Nr. 6. Lwów, dnia 9 lutego 1908. Rok VI.

ADRES: WYDAWNICTWO „GMINY“ we Lwowie.

# GMINA

TYGODNIK POŚWIĘCONY INTERESOM GMIN I RAD POWIATOWYCH.

CAŁOROCZNA PRZEDPŁATA z dostawą 6 koron

Założyciel *Tadeusz Romanowicz.* Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Maryan Orłowski.*

## Wiadomości urzędowe.

L: 527. KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Sączu ogłasza niniejszem konkurs na posadę inżyniera powiatowego. .

Do posady tej przywiązane są następujące pobory:

a) stała płaca roczna 4.000 koron.

b) ryczałt na objazdy rocznie 1.600 koron.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

1) metrykę chrztu,

2) świadectwo przynależności,

3) świadectwo drugiego egzaminu rządowego wydziału inżynieryi,

4) opis dotychczasowego zajęcia,

5) dowód odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów.

Podania zaopatrzone powyższymi dokumentami wnosić należy na ręce Wydziału Rady powiatowej w Nowym Sączu w nieprzekraczalnym terminie do końca lutego 1908.

Prezes Rady powiatowej.

W Głębocki. w. r.

## Tłumaczenie przepisów drogowych.

(Dla użytku Władz nadzorczych).

Nie bez słusznego powodu domagali się urzędnicy Rad powiatowych na ostatnim wiecu swym we Lwowie odbytym, interpretacyi nowej ustawy drogowej. Jest ona niełatwą do przeprowadzenia pod względem finansowym, a trudną do praktycznego stosowania pod względem prawnym.

Jak będzie z jej sfinansowaniem?

Jak będą obliczane dodatki do podatków?

Jak będą wpływać?

Ile ma przypaść na poszczególne drogi, a ile zwłaszcza na rzecz dróg gminnych II. klasy, zostających pod nadzorem Zarządów drogowych

Jak mają Zarządy drogowe układać wykaz potrzeb na te drogi, czyli przedkładać nowy preliminarz?

Skąd mają wiedzieć Zarządy drogowe, ile można preliminować

Kiedy otrzymają druki i potrzeby biurowe. Jakie potrzeby będą uwzględnione? Co z kancelarya Zarządu?

Wszystko to — a i wiele innych pytań — dotąd nierozstrzygniętych.

Ustawa nakazuje Wydziałom pow. wydać termin do porozumienia się członków Zarządu drogowego. Kiedyż to nastąpi? A jak?

Zarządy drogowe oczekują wskazówek a Wydziały powiatowe stoją w obec zagadnień nierozwiązanych.

Tu powinien z dużym pospiechem Wydział powiatowy rzecz rozstrzygnąć. A rzecz powinna być rozstrzygniętą jednolicie w całym kraju. Dlatego sprawa ta dotyczy jednocześnie i Wydziału krajowego.

Ze strony kierownictwa „Gminy“ wychodzi i impuls i próba rozstrzygnięcia najważniejszych kwestyj.

Stanowczo i zapewne bezbłędnie rozstrzyga podręcznik dla Zarządów drogowych sprawę porozumienia się Członków Zarządu.

Byle Wydziały powiatowe bez zwłoki dostarczyły Zarządom drogowym formularzy umowy członków Zarządu drogowego.

Zwracamy się w tej mierze z prośbą do Wydziałów pow. o zamówienie dla Zarządów drogowych książki p. t. „Obowiązki Naczelnika gminy i Przełożonego obszaru dw. według nowej ustawy drogowej“.

Jest ona właśnie wykończoną i na razie Wydziałom pow. i Wydziałowi krajowemu doręczoną.

Zawiera ona wskazówki, objaśnienia, a co główne — praktyczne wzory, gotowe do natychmiastowego wypełnienia.

Zasadniczą sprawą jest:

a) uzyskanie porozumienia członków Zarządu.

b) załatwienie sprawozdania Zarządu o dokonanem porozumieniu.

Do a) pierwszą sprawę ułatwiają gotowe i łatwe do wypełnienia druki, dodane do podręcznika.

Druk o umowie między członkami Zarządu ze sprawozdaniem do Wydziału powiatowego, załatwia główne formalne i prawne kwestye.

Wystarczy jednorazowe zejście się członków Zarządu dróg, by ułożyć się odpowiednio do przepisów ustawy, wypełnić druk i odesłać go jako sprawozdanie Wydziałowi powiatowemu.

Członkowie Zarządu, zeszedłszy się i odczytawszy formularz umowy wzajemnej, bezwarunkowo zrozumieją cel i sposób umówienia się.

Następnie otrzymają już dokładne wskazówki od Wydz. pow.

Do b). Wydział pow. otrzymawszy od Zarządów sprawozdanie o porozumieniu i wnioski Zarządu, będzie miał ułatwione załatwienie tychże.

1. W międzyczasie przygotuje wyciąg katastru dróg gm. II. kl. dla użytku Zarządów.

2. Obmyśli sfinansowanie prac drogowych i wniosków co do biur dla Zarządów.

3. Wyda następnie stosownie do sprawozdań inne uchwały, lub zarządzenia, gdyby wbrew oczekiwaniu porozumienie członków Zarządu nie nastąpiło, a to z winy tego, lub owego członka Zarządu. W tym ostatnim wypadku sądzimy, że najlepiej byłoby poruczyć czynności odnośne chętnemu do pracy członkowi Zarządu.

Lecz należy się spodziewać, że na zasadzie naszego wzoru umowy między członkami Zarządu, nie dojdzie nigdzie do rozłamu w Zarządzie.

---

Członkowie Zarządu — a i Wydziałów, przeczytawszy podręcznik o obowiązkach według nowej ustawy, znajdą bardzo ułatwioną sprawę.

W końcu prośbą do Wydziałów pow., by celem dalszych prac z naszej strony, nadsyłano nam wszelkie wydane wskutek nowej ustawy rozporządzenia do Zarządów dr. Posłużą one do studjów i prac dla ujednostajnineia praktyki w całym kraju.

*M Orłowski.*

---

## Ochrona zabytków.

Wiele zabytków cennych marnieje u nas, bo niema komu dbać o nie. Tem cenniejsze uzna nie mieć powinny u Władz auton. prace Towa rzystwa, jak niżej.

I tak:

— Z TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZABYTKAMI Sztuki. Dn 26 zm odbyło się posiedzenie Wydz. „Tow. Opieki nad polsk. zabyt kami sztuki i kultury w Krakowie.

Na wstępie p. Stan. Cercha zakomunikował, że sprawa ochronienia pomnika hetmana Żółkiewskiego, na polu bitwy pod Cecorą się znajdującego, weszła na właściwe tory. Zawiązał się mianowicie w tym celu osobny komitet pod prze wodnictwem p. Tomasza hr. Łubieńskiego z Mohyłowa Podolskiego, który odnowienie i zabezpieczenie pomnika na przyszłość ma doprowa dzić do skutku. Po załatwieniu spraw bieżących Tow. nastąpił referat p. dyr. Zygmunta Hendla o starym dworze w Jakubowicach w Królestwie Polskiem. Właściciel obecny p. Józef hr Michałowski pragnie odnowić ten ciekawy zabytek który pomimo różnych kolei zachował się bez zasadniczych zmian. Plan dworu czworobok, o dość skromnych wymiarach, jest typowy dla naszych dworów renesansowych murowanych, wyrosłych na tradycyach domów średniowiecz nych. Pewne analogie dadzą się odszukać z dwo rami w Rzemieniu, Graboszycach, które do tego samego typu budowli należą. Był również, jak wszystkie dwory tych czasów obronny. Budowa piętrowa o skromnych elewacyach, na ich zdobnictwo składają się jedynie bogato profilowane obramienia okien z ciosu. Wnętrze pokryte stro pami drewnianymi z wyjątkiem obszernej jadalni i części klatki schodowej. Prawdziwą ozdobą wnętrza są kominki rzeźbione, odrzwia bogato profilowane i zapuszczane we wnęki szafy, jak również na specyalną uwagę zasługują schody dębowe, raz zwyczajne, raz kręcone. Formy architektoniczne wymienionych części roboty rzeźbiarskiej mają wiele pokrewieństwa z dziełami rzeźbiarskiemi z zamku królewskiego na Wawelu, tak, że przypuszczać należy współpracownictwo kamieniarzy pracujących nad przyozdobieniem komnat królewskich.

Jakubowice należały w piętnastym wieku do rodziny Jakubowskich, w szesnastym wieku do Rylskich. Za czasów Zygmunta III. Jakubowice przeszły na własność Melchiora Michałowskiego, burgrabiego krakowskiego.

---

# Polityka bieżąca i jej wpływ na sprawy gminne.

Kwestye polityczne nie zawsze dadzą się ominąć w urzędwaniu gmin i powiatów. To też należy wiedzieć o pewnych zasadniczych kwestyach politycznych, by umieć zdać sobie z nich sprawę.

Jedną z takich kwestyi jest stosunek Polaków do Rusinów. Drugą sprawa żydowska. O tej innym razem. Obecnie musimy dotknąć sprawy ruskiej, a to właśnie w celu próby ułatwienia i ulżenia wzajemnego stosunku w radach gminnnych i powiatowych.

Pragniemy, by ten stosunek był najlepszym, bo wtedy i gospodarka autonomiczna i nasza wspólna przyszłość będzie lepszą.

I tak:

## Kwestya ruska.

I.

Ruska sprawa tak się u nas przedstawia. Niewiedzieliśmy, że mamy w Galicyi Rosyan, że ci, z którymy uczyliśmy się razem, jako dzieci i wzrośli razem, to — Rosyanie!

„Ruskaja Rada“ we Lwowie, naczelna władza stronnictwa moskalofilskiego wydała odezwę wyborczą do „halickiej Rusi“. Cenny ten dokument pozostanie interesującym dowodem dla charakterystyki stronnictwa moskalofilskiego, przechodzącego teraz w nową fazę rozwoju. Moskalofile występują obecnie już nie jako bierna, konserwatywna partja ruska, nie jako niezdecydowana pod względem nawet przynależności narodowej grupa, ale jako kierunek polityczny więcej szczery i realny, a narodowo stanowczo i niemal namiętnie rosyjski. Między obu największemi stronnictwami ruskiemi tworzy się w ten sposób przepaść coraz szersza, antagonizm coraz ostrzejszy, sięgający już i w inne dziedziny społecznego życia, a nawet w stosunki prywatne. Stoimy przed niezmiernie interesującym i powiemy smutnym faktem r o z d w a j a n i a  s i ę narodu ruskiego, dokonywującego się wśród zaciętych walk wyborczych i nieznanej w zachodniej Galicji agitacji. Nie zajmując się przedmiotem s p o r u  n a r o d o w o ś c i o w e g o między temi obu wielkimi grupami, stwierdzić tylko chcemy, że moskalofile jako stronnictwo polityczne reprezentują program stanowczo dojrzalszy i więcej pozytywny niż ukraińcy. Przedewszystkiem moskalofile liczą się z faktem, że Galicja wschodnia posiada liczną ludność polską, której za San wyrzucić nie można i z którą musi się przyjść do p o r o z u m i e n i a. Przytem walkę narodowościową pojmują jako nowożytne zjawisko społeczne, które u kulturalnych społeczeństw tylko w kulturalnych formach przejawiać się powinno. Poczucie wspólności szczepowej i zrozumienie zadań Polaków i Rosjan w Słowiańszczyźnie umożliwia im więcej trzeźwo i spokojnie oceniać swój stosunek do Polaków.

Z odezwy tego stronnictwa przytaczamy ważniejsze ustępy:

„Nowe sejmowe prawo wyborcze określi na czas długi skład sejmu i kierunek jego ustawodawczej działalności. Zadaniem jego jest stworzenie podstawy do w s p ó ł ż y c i a  w  k r a j u  r o s y j s k i e g o  i  p o l s k i e g o  n a r o d u.

Dotychczasowa polityka Polaków w stosunku do narodu rosyjskiego w Galicji jest błędną; przynosiła ona dotkliwą szkodę narodowi rosyjskiemu bez korzyści dla Polaków. Zamiast torować drogę do pokojowego współżycia dwóch plemion słowiańskich, ta polityka coraz bardziej ich dzieliła, drażniąc naród rosyjski i podtrzymując dawną plemienną nienawiść. Błędną i bezcelową okazała się polityka zaprzeczania Rusi n a  o d w i e c z n e  r o s y j s k i e j  z i e m i  H a l i c z a, błędną i niepożyteczną okazała się polityka dzielenia Rusi, tworzenia i podtrzymywania dzikich narośli na organizmie rosyjskim.

Ta polityka wywoływania rosyjskiego separatyzmu przyczyniła wprawdzie narodowi rosyjskiemu w Austrji głębokie rany, powstrzymała jego przyrodzony rozwój kulturalny, zdemoralizowała znaczną część jego inteligencji, utorowała w narodzie drogę przewrotowym hasłom, wywołała w szerokich masach dzikie instynkty, osłabiła odporną i twórczą siłę narodu rosyjskiego, lecz nie zburzyła organizmu rosyjskiego, nie zdobyła ani nie zbliżyła nawet narodu rosyjskiego do Polski, lecz odkrywszy narodowi rosyjskiemu grożące mu niebezpieczeństwo, wróciła go samemu sobie.

Kiedy po wyborach do parlamentu, dokąd naród rosyjski wysłał z samej Galicji 27 swych przedstawicieli, rozległ się dotychczas nieznany narodowi rosyjskiemu okrzyk: „N i e m a  R u s i,  l e c z  U k r a i n a“ i to ze strony większości jego wybrańców, kandydujących i wybranych pod sztandarem Rusi i jej samorządu, naród rosyjski oburzył się świętym gniewem ludowym i napiętnował tych nowych, wykarmionych jego potem i krwią wrogów Rusi — jako odszczepieńców i zdrajców narodowych, i wyżej, niż kiedykolwiek, podniósł niezbrukany, czysty sztandar narodowy-sztandar jednej, niepodzielnej Rusi.

Jednocześnie, kiedy w mocarstwie rosyjskiem przebudziło się z niebywałą siłą i tryumfuje rosyjska narodowa świadomość (?) naród ro-

syjski starego Halicza przez usta swoich wiernych deputowanych w parlamencie i sam na niezliczonych wiecach ludowych wystąpił jako obrońca narodu rosyjskiego.

„Nie jest dla nas straszną walka z narodem polskim“ oświadcza dalej odezwa. „Będziemy z nim walczyć, jak naród z narodem, otwarcie, kulturalnie i uczciwie za sprawę narodową. Blizki jest już czas, kiedy brat Lach przejmie się przeświadczeniem, że nie w walce z Rusem przyszłość Polski, lecz w ścisłem z nim połączeniu i we wspólnej z nim miłości do Słowiańszczyzny. Lecz z całą bezwzględnością wystąpi naród rosyjski do walki z swym domowym wrogiem, z narodowym separatyzmem, z swoimi narodowymi odszczepieńcami i zdrajcami! Z nimi, którzy demoralizują naród, wykrzywiają jego światopogląd, odbierają mu jego narodowe imię i zatruwają jego narodową duszę, może być tylko walka na śmierć i życie“

## Parlament i tłumaczenie ustaw,

Obecne obrady komisyi budżetowej parlamentarnej w Wiedniu dały prezydentowi ministrów p. br Beckowi sposobność do wyłuszczenia zasad pojmowania i tłumaczenia ustaw, którego nie powstydziłby się najlepszy profesor uniwersytetu.

Bar. Beck podał interpretacyę znaczenia Rady ministrów, stanowiska ministrów-rodaków i ponadto znaczenie i wartość dzienników urzędowych.

Wszystko to są ważne kwestye i naukowe i praktyczne. Jest rzeczą konieczną, by znali je i rozumieli kierujący w gminach polityką gminną i sprawami gminnemi.

I tak:

### I. Rząd i parlament.

Z wielu stron odzywają się głosy uznania i podziwu dla zręczności i rozumu politycznego obecnego prezesa gabinetu, bar. Becka. Wśród niezwykłych trudności parlamentarnych zdołał on w ciągu kilkunastu miesięcy załatwić pomyślnie tak ważne i trudne sprawy, jak reformę wyborczą, ugodę z Węgrami, ustawę kwotową, normalny budżet, ustawę cukrową i t. p., zdołał wreszcie, co w Austrji wydawało się prawie niezniszczalnem marzeniem stworzyć w parlamencie większość ministeryalną i gabinet parlamentarny. Nie jest to oczywiście jeszcze zupełnie parlamentarny system rządzenia w rozumieniu Zachodu, wiele spraw bowiem i to najważniejszych nie należy do wyłącznej kompetencji Izb przedlitawskich, a nadto obecny gabinet nie posiada jasnego, ściśle sformułowanego programu na przyszłość, jest raczej rządem dnia, rządem stwarzanym specjalnie dla załatwienia każdej ważniejszej kwestji.

Bar. Beck trafnie określił zadanie swego gabinetu, nazywając go kollegium sędziów rozjemczych. Dodać tu jednak należy, że do kompetencji tego kollegium należy nie tylko rozstrzyganie sporów i łagodzenie przeciwieństw między partjami rządowego bloku, ale nadto utrzymanie i pozablokowych stronnictw w spokoju i zadowoleniu przez ciągłe koncesje i obietnice. Stąd nie można przewidzieć, jak przedstawi się sytuacja parlamentarna za kilka już tygodni, jakie nowe i skąd pojawią się trudności i jakie wywołają skutki. Bo wśród kilkunastu klubów każdy ma na tyle siły, by niezaspokojenie jego żądań lub choćby kaprysów pomścić zatamowaniem czynności parlamentu na całe tygodnie. Parlament obraduje więc wśród ciągłej niepewności jutra, a rząd nie może przedstawić reprezentowanym przez się partjom programu na blizką choćby przyszłość, z gwarancją jego przeprowadzenia.

Gdy więc wkrótce zbierze się Izba na narady budżetowe, obowiązkiem będzie klubów obecnej większości postawić jasno sprawę zmiany regulaminu, jako środka do stworzenia prawdziwego parlamentaryzmu. Jeżeli większość ma ponosić odpowiedzialność za rządy, niech te rządy rzeczywiście obejmie. Wtedy łatwiej utworzy się większość o zbliżonych programach, a ludność będzie w stanie poznać cele rządu i zająć wobec niego odpowiednie stanowisko.

I dalszy temat:

### II. Państwowe dzienniki urzędowe,

(Bardzo zajmujące.)

Br. Besk objaśniając wartość państwowego biura prasowego, podał mimochodem bardzo gruntownej ocenie wartość urzędowych i półurzędowych gazet, jak Wiener Zeitung, Gazeta lwowska itd. itd, jakie posiada każda prowincya.

I tak mianowicie wyraził swe zapatrywania ta tę kwestyę.

Omawiając kwestję oficyalnych dzienników i ck. Biura korespondencyjn powiedział premier: Trzeba niestety przyznać, że oficyalne dzienniki ogółem znachodzą bardzo małe zainteresowanie. Przed 40 laty może w większem poważaniu były oficyalne dzienniki i chętnie je czytywano, dzisiaj czyta je tylko ten, kto musi. Ck. Biuro koresp jest instytucyą, która jest zawsze wystawioną na pewne ataki. Ale to już leży w samej instytucyi i inaczej nie jest możliwe. Premier nie stoi na stanowisku, że to Biuro osiągnęło już najwyższy stopień doskona łości; przeciwnie uważa je jako bardzo nadające się do rozszerzania i poprawienia. Mimo to trzeba przyznać, że zwłaszcza w ostatnich czasach wiele uczyniono dla poprawienia stosunków w tem Biurze. Źródła wiadomości znacznie rozszerzono, wielką ilość korespondentów nowo zaangażowano i nie mniejszą uwagę zwrócono na ciało urzędnicze Biura. Biuro koresp ma obecnie status 44 urzędników, rozdzielonych od 6 — 11 rangi, nadto 18 urzędników kontraktowych i resztę personalu pomoc. co do którego są starania, aby stopniowo wcielić go w stan urzęd.

Podając mniemanie prezydenta ministrów o wartości i poczytności gazet urzędowych, czynimy to, aby przypomnieć i tu słowa kilkakrotnie w „Gminie“ podawane: Niech Wydziały powiatowe i Zwierzchności czy Magistraty gmin nie zapychają urzędowej „Gazety lwowskiej“ ogłoszeniami, za które trzeba sporo płacić i nie potrzebnie.

Natomiast niech nie zaniedbują podawać wiado mości ogłaszać się mających w „Gminie“ bo „Gmina“ jest przecież fachowym organem dla Rad powiatowych i Gmin w Galicyi.

Tu każdy interesowany szuka takich wiadomości, lecz z winy Władz autonomicznych — braki są w „Gminie“ i w tym kierunku.

Braki ustaną, skoro Władze autonomiczne, wczytawszy się w słowa prezydenta ministrów, przyznają słuszność tym wywodom.

---

## Przyszłość rodu ludzkiego.

Walka ze śmiertelnością, zrobiła w ubiegłem stuleciu olbrzymie postępy. Szczepienie ospy, odkryte w końcu XVIII w., uratowało miliony jestestw ludzkich. Hygiena współczesna dokonywa cudów. Cholera przeszła w dziedzinę niemal tradycji. Smiertelność dzieci stale się zmniejsza. Wszystkie narody cywilizowane, wypowiedziały wojnę gruźlicy i rakowi. W krajach nawet, w których śmiertelność dosięgała dotąd olbrzymich rozmiarów, jak n. p. w Islandji, zauważyć się dziś daje zdumiewający postęp. W Anglji w końcu XIX stulecia, średnia długość życia ludzkiego, wynosząca dotąd 30—40 lat, zwiększyła się o 5 lat dla mężczyzn i o 6 lat dla kobiet. We Francji zwiększyła się ona w ciągu ostatniego ćwierćwiecza o 6 lat dla mężczyzn i o nieco więcej niż 6 lat dla kobiet.

W ciągu XIX stulecia ród ludzki rozmożył się do takich rozmiarów, o jakich się nie śniło nawet przodkom naszym. W r. 1800 Europa miała 187 milionów mieszkańców, a w r. 1900 cyfra ta doszła już do 400 milionów dusz. I to wszystko mimo wojen napoleońskich, mimo strasznych epidemji, mimo silnej emigracji, dzięki której ludność Stan. Zjedn. wzrosła z 3 do 76 milionów.

Gdyby na kuli ziemskiej utrwaliła się taka norma przyrostu ludności, to znaczy, gdyby ludność podwajała się co 100 lat, wówczas liczba ludności wynosząca 1500 milionów wyniosłaby w r. 2000 według obliczenia Westergaarda prof. instytutu statyst. w Kopenhadze 3 miliardy, 2100 r. 6 miliardów, w 2200 r. 12 miliardów i t d. Za 1000 lat żyłoby na kuli ziemskiej 2000 miliardów istot ludzkich i planeta nasza musiałaby je wszystkie wyżywić.

Na szczęście jednak rodu ludzkiego przyrostu takiego obawiać się niema potrzeby, a to dzięki nie ulegającemu wątpliwości zmniejszaniu się rozrodczości; zmniejszyła się liczba śmierci, ale zmniejszyła się też liczba urodzeń. Zmniejszanie się rozrodczości, robi coraz większe postępy, obejmujące coraz to nowe kraje i nowe grupy społeczne, nie oszczędzając ani biednych, ani bogatych, ani wsi, ani miast. We Francji upadek rozrodczości dawno się już daje zauważyć, w XVIII w. liczba urodzeń wynosiła 40 na tysiąc, w XIX w. 30 na tysiąc, a obecnie 20 na tysiąc. Liczba ludności we Francji stoi już w miejscu i grozi już przejściem do wymierania, podczas gdy w innych krajach przyrost ludności wynosi jeszcze 1 proc. rocznie. Prof. Westergaard przepowiada, że zjawisko obserwowane dziś we Francji, stanie się wkrótce powszechnem. Przykład Australji, która w krótkim czasie doszła do wielkiego dobrobytu, dowodzi w jaki sposób dobrobyt ten wpływa na rozrodczość.

W nowej poł. Walji spadła ona w ciągu 20 lat z 34—23 na tysiąc do 10 na tysiąc, w Wiktorji w ciągu 10 lat z 30—23 do 7 na tysiąc.

Dłuższe i spokojniejsze życie, zmniejszona śmiertelnosć wśród dzieci i słaba rozrodczość oto zdaniem prof. duńskiego, cechy przyszłego

rodu ludzkiego. Punkt ciężkości mas ludowych przesunie się ku starości. Wiek XIX dał już początek temu ruchowi. W Danji np. w ciągu 19 wieku liczba niepełnoletnich (do 20 lat) mężczyzn zmniejszyła się z 408 na tysiąc do 320, kobiet zaś z 401 do 301, okres wieku od 20—40 lat obniżył się dla mężczyzn z 310 do 288, dla kobiet z 307—280. Za to liczba półstarców (40—60 lat) zwiększyła się z 202—242 półstaruszek zaś z 199—241. Starcy (powyżej 60 lat) stają się wprost panami ziemi, zamiast 80 na tysiąc, było ich 150, staruszek zaś, zamiast 93 było 169 na tysiąc. Podobne wyniki stwierdzić się dadzą także i we Francji w ciągu XIX stulecia.

Grozi więc zmiana hasła dotychczasowego: „Miejsce dla młodzieży!“ na hasło: „Miesce dla starców!“ A zmiana ta musi wywołać bardzo doniosłe skutki. Jeżeli corocznie — pisze profesor Westergaard — dochodzić będzie do pełnoletność nie 20, jak dotąd, lecz tylko 15 jednostek, bezpośredniem następstwem tego będzie zmniejszenie się wszędzie, a więc w biurach, fabrykach, sklepach, liczby młodych debiutantów, zwiększenie się natomiast liczby głów dojrzałych. A że nowe myśli są zwykle wytworem młodych głów, przyszłe społeczeństwo ponieść musi poważne straty na zmianie tej.

Inne poważne następstwo dotyczy dziedziny małżeństwa. Prof. Westergaard twierdzi, że w przyszłem społeczeństwie nie będzie starych panien i cała kwestja kobieca rozstrzygnie się sama przez się. W dzisiejszych warunkach, kiedy zwyczaj, przyjęty u ludów oświeconych, szukać każe towarzyszki życia wśród młodszych panien, mężczyźni mają zbyt wielki wybór, grupy bowien młodsze liczniejsze są od starszych. W nowych warunkach, które mają być udziałem przyszłości, położenie będzie wręcz przeciwne: mężczyźni, przy szukaniu sobie żon, będą mieli do wyboru mniej liczne grupy młodsze i z konieczności wybierać sobie będą towarzyszki życia z pośród grup starszych. Zamiast osławionego dziś „feminizmu“ powstanie, być może, nowa kwestja społeczna — „maskulinizm“.

---

## KRONIKA.

— OSTRZEŻENIE PRZED EMIGRACJĄ. (Komunikat urzędowy) Od pewnego czasu agenci, zwłaszcza w południowych krajach Austrji, zalecają wychodźcom do Stanów Zjednoczonych Ameryki, ażeby kupując kartę okrętową, równocześnie ubezpieczali się od wypadku, odmówienia im wstępu do kraju ze strony amerykońskich władz immigracyjnych i by w tym celu oprócz ceny karty okrętowej wypłacili im jeszcze drobną kwotę tytułem premji asekuracyjnej. Z kilku powodów należy odradzać wychodźcom zawierania takiego interesu. Przedewszystkiem zachodzi obawa, że amerykańskie władze immigracyjne uważać będą tego rodzaju umowy asekuracyjne za zachęcanie do emigracji, wzbronione ustawami emigracyjnemi, i odnośnych wychodźców właśnie dlatego nie wpuszczą, ponieważ ubezpieczyli się od niewpuszczenia. Pozatem należy uwzględnić, że w Austrji żadne towarzystwo asekuracyjne, ani krajowe ani zagraniczne nie ma prawa trudnić się tego rodzaju interesami asekuracyjnymi; że więc postępowanie owych agentów jest bezprawne i karygodne. W tych warunkach wychodźca nie ma najmniejszej pewności, czy rzeczywiście się go ubezpiecza. W wielu wypadkach chodzi od samego początku o interes pozorny, a agent nie ma innego zamiaru, jak tylko zabrać wychodźcy oprócz ceny karty kolejowej jeszcze pewną kwotę pieniężną. Wśród ludności wiejskiej bywa rozpowszechnianą wiadomość, że wszystkie fabryki w Stanach Zjednoczonych Ameryki, zamknięte z powodu obecnej złej sytuacji handlowej, będą za kilka miesięcy znowu w pełnym ruchu i że skutkiem tego wkrótce w kraju tym okaże się znów wielka potrzeba zagranicznych robotników. Dotychczas wcale niema rękojmi, że takie wiadomości są prawdziwe; według wszelkiego prawdopodobieństwa, rozpowszechniają je towarzystwa okrętowe i agenci ich w celu ożywienia zmniejszonego ruchu wychodźcego do Stanów Zjednoczonych Ameryki. W rzeczywistości stosunki tam obecnie są takie, że ciągle jeszcze jak najsilniej należy odradzać emigracji do Stanów Zjednoczonych.

— ZNIESIENIE KOLCZYKÓW ŚWIŃSKICH? „Słowo polskie“ donosi z Wiednia, że minister rolnictwa Ebenhoch zgodził się na pewne ustępstwa w sprawie kolczykowania świń w pasie granicznym w Galicji. I tak:

„Ministerstwo rolnictwa zgodziło się, aby skarb państwa — w brew taktyce dotychczasowej — ponosił koszta rewizji świń. Ministerstwo wezwało namiestnictwo, aby podało sposób wynagradzania gmin oraz wysokość tego wynagrodzenia.

Ministerstwo rolnictwa z g a d z a s i ę z a s a d n i c z o n a z n i e s i e n i e k o l c z y k o w a n i a ś w i ń. Stawia tylko warunek, aby namiestnictwo podało inny sposób znaczenia świń.

Ministerstwo rolnictwa przystało na ś c i e ś n i e n i e p a s u g r a n i c z n e g o w obrębie którego świnie mają być znaczone według sposobu jaki poda namiestnictwo.

Otwarta reklamacya, wolna od opłaty pocztowej.

# Do

# Ekspedycyi „GMINY"

## KRAKÓW 1|m.

reklamacja.

Rzecz ściśle urzędowa
Wolna od opłaty poczt.

# Reklamacya.

Wzywa się Wydawnictwo „Gminy“ o nadesłanie nam nieotrzymanych

1. Numerów „Gminy“ z bezpłatnymi dodatkami

Nr. ........................................

2. Z „podręcznika dla gmin“ części:

a) „Parlamentarne prawo“ arkusze 1, 2, 3, 4, Okładka.

„ „ „Przed komisją wyborczą“

b) „Język urzędowy Władz aut.“ ark. 1, 2, Okładka.

c) „Pocztowe prawo“ ark. 1, 2, 3, 4.

d) „Polubowne sądy“.

e) **„Drogowe prawo—„Obowiązki Naczelników gmin i Przełożonych obszarów dw. według nowej ustawy drogowej“. (Dla prenumeratorów „Gminy“ w r. 1908).**

3. Powieściowy dodatek tytułem premii

*W* ........................................ *dniu* ......./........ *190* *r.*

*Pieczęć urz.* *Podpis*........................................

........................................

*Ost. poczta* ........................................

**Nipotrzebne wykreślić.**

*Drukarnia Głosu "Narodu. pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.*